

Instytut Pamięci Narodowej - Archiwum

<https://archiwum.ipn.gov.pl/pl/zbrodnie-wolynska/103215,Swiadcowie-historii-czesc-2-Zbrodnie-Wolynska-we-wspomnieniach-s-Cecylii.html>
02.03.2026, 20:18

„Świadcowie historii”, część 2: Zbrodnia Wołyńska we wspomnieniach s. Cecylii

Historia to pamięć. Na historię Polski składają się historie naszych rodzin, które wplatają się w losy państwa i narodu. Każde świadectwo jest bezcenne - współtworzy mapę naszej narodowej pamięci. Dlatego zbieramy różne głosy żyjących jeszcze świadków i ich dzieci o latach wojny, okupacji, komunizmu.

W drugiej części cyklu przygotowanego przez Archiwum IPN prezentujemy zapis wspomnień s. Cecylii.

Letnia lipcowa noc była cicha. Wszyscy już twardo spali. W chałupie słyszać było miarowe, spokojne oddechy. Nocną ciszę przerwało gwałtowne, nerwowe stukanie do okna i krzyk:

- „Uciekajcie! Zaraz was zamordują! Idą od drugiego końca wsi!” - wołał Ukrainiec, sąsiad.

Wyrwana ze snu polska rodzina zarzuciła na siebie tylko kilka ubrań, do ręki chwycili koce i pobiegli w stronę lasu. Jadwiga pochodziła z okolic Wielunia, jej mąż - Mikołaj Winnicki - ze świętokrzyskiego, z miasta Końskie. Spotkali się na Wołyniu. Przed laty ziemię kupili tam jego rodzice, żeby ułożyć sobie życie. Słyszeli, że ziemia na Kresach są urodzajne i niedrogie. A teraz, ciężarna, biegła razem z trójką dzieci do lasu, zostawiając za sobą cały swój dobytek w Janówce pod Sarnami, swoje wołyńskie marzenie. Męża akurat nie było w domu.

Mama opowiadała, że w nocy, gdy wszyscy spali, rozlegało się bardzo głośne uderzenie w szyby i jakiś Ukrainiec przyszedł ostrzec, że już wieś się pali. Nasza chałupka stała na końcu, więc powiadomili i cała rodzina zdążyła uciec. Uciekliśmy do lasu i tam mama z daleka patrzyła, jak dopalała się ta nasza chałupka. - opowiada siostra Cecylia. Nie potrafi określić dokładnej daty całego zdarzenia. Z opowieści rodzinnych pamięta, że mama wrzuciła w czasie ucieczki z Janówki kilka ubrań do żyta, żeby potem po nie wrócić. Z tego możemy wnioskować, że mógł to być lipiec.

Potem przez kilka miesięcy mieszkali w ziemiance zbudowanej nieopodal Janówki.

Rodzina próbowała jakoś przetrwać: podchodzili co jakiś czas do swojego gospodarstwa po żywność, najpierw z wybudowanej niedaleko Janówki ziemianki, a potem już z miasta, z Saren.

Następnie zamieszkali w jednej z maleńkich gromad polskich pod Sarnami, skąd również

musieli uciekać przed Ukraińcami, którzy podpalili i tę wioskę.

Pierwszy akt dramatu ludobójstwa, jak ustalił IPN, rozegrał się w powiecie sarneńskim, w kolonii Parośl. Zginęły wtedy 173 osoby. Powiaty: sarneński, krzemieniecki i kostopolski stały się areną masowych zbrodni dokonanych przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach.

Do Winnickich cały czas dochodziły informacje o bestialstwie Ukraińców, o rzezi, jaką zgotowali swoim polskim sąsiadom. Kończyła się wojna, wiadomo było, że Wołyń nie będzie już należał do Polski. Można się było starać o wyjazd do Ojczyzny. W bydlęcym wagonie, razem z pięcioma innymi rodzinami, z koniem i krową, w ogromnej ciasnocie i nieludzkich warunkach, ruszyli na zachód. Uciekli w stronę Chełma, zamieszkali w małej wiosce Czerniczyn, w chałupie należącej do Ukraińca. Tam urodziła się młodsza siostra s. Cecylii. Jednak stamtąd też musieli uciekać. Był koniec roku 1947 i znów jakiś Ukraińiec ostrzegł ich, że właściciel wraca i jeśli zostanie kogoś w swoim domu, to wymorduje.

Dowiedzieli się, że prawie cała ich rodzina osiadła w województwie olsztyńskim, oni dołączyli do nich jako ostatni. Pod Nidzicą zajęli razem z krewnymi niemal pół wioski Szerokopaś. Wołyń pozostał już tylko wspomnieniem.

* * *

Teresa Krystyna Winnicka – siostra Cecylia, felicjanka, ur. 1.11.1943 roku w Sarnach na Wołyniu, przyszła na świat w roku Rzezi Wołyńskiej. Jej rodzina, mieszkająca we wsi Janówka pod Sarnami, cudem ocalała, tylko dlatego, że ich dom był na końcu wioski. Kiedy paliły się pierwsze chałupy, oni uciekli do pobliskiego lasu.

Potem mieszkała jeszcze w Sarnach i w maleńkiej osadzie polskiej pod Sarnami. Pod koniec wojny, w 1945 roku, uciekając przed bandami ukraińskimi, Winniccy osiedli na dwa lata we wsi Czerniczyn pod Chełmem, w opuszczonym domu należącym do Ukraińców. Uciekli, ostrzeżeni o powrocie gospodarzy. W końcu zamieszkali w województwie olsztyńskim, we wsi Szerokopaś. W 1959 roku Teresa Winnicka jako szesnastolatka przyszła do Zgromadzenia Sióstr Świętego Feliksa z Kantalicjo, CSSF, jednak dopiero dwa lata później została przyjęta do postulatu jako siostra Cecylia.

Rodzina Winnickich cudem uniknęła Rzezi Wołyńskiej: zaplanowanej i metodycznej eksterminacji ludności polskiej na Wołyniu dokonanej w latach 1943–1945 przez Ukraińców, tj. przez Ukraińską Armię Powstańczą, Organizację Ukraińskich Nacjonalistów oraz miejscową ludność. Ludobójstwo Polaków miało na celu utworzenie jednolitego etnicznie państwa. Jak podaje Ewa Siemaszko, zginęło co najmniej 11 407 Polaków (za: Ewa Siemaszko, Tomasz Bereza, *Lipiec 1943 roku na Wołyniu*), jednak ofiar mogło być więcej.

Cały czas prowadzone są badania, identyfikowane są kolejne ofiary. Prace badawcze są utrudnione ze względu na niemożność przeprowadzenia prac ekshumacyjnych na miejscu i nieubłagalny czas: odchodzą ostatni świadkowie tych tragicznych wydarzeń.

W zasobie Archiwum IPN znajdują się liczne fotografie dokumentujące Rzeź Wołyńską, m. in. IPN BU-2-16-8-41-1, IPN BU-2-16-8-3-1-1, IPN Gd-22-2-1-57-141-1, IPNGd-22-2-1-60-141-1.